



N^o 110.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 85 fen.,
z odnośzeniem do domu i m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie

Poznań, niedziela 13 maja 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Wiece!

W Wierzenicy pod Swarzędzem d. 13 maja o godzinie 1 z południa w stodole dominialnej.

W Borku dnia 13 maja o godzinie 3 po południu na sali pana Tomaszewskiego.

W Graboszewie (pow. wrzesiński) dnia 13 maja o godz. 3 po południu.

W powiecie szubińskim:

W Stupach dnia 13 b. m. o godzinie 1 w południe.

W Dąbskich Górkach dnia 27 b. m. o godzinie 4 po południu.

Po Zielonych Świątkach odbędzie się także z pewnością już zapowiadany wiec w Obrze pod Wolsztynem, (pow. babimojski).

Wskazówki i objaśnienia.

Nadesłano nam:

Z powodu licznych zapytań, nadchodzących tak do komisji wiecowej jak i do różnych osób, uważamy w interesie prawidłowego urządzania wieców i zakładania Kółek rodzicielskich za odpowiednie podać materyał, który, jak tuzymy sobie, w powyższych kierunkach za wskazówkę i objaśnienie służyć może.

Na mocy prawa o stowarzyszeniach z 11 marca 1850 roku zwoływać i urządzać wiece może każdy pełnoletni obywatel, praw obywatelskich nie pozbawiony. O zwołaniu wieca winna być władza policyjna miejscowa, a więc w miastach burmistrz, a na wsiach komisarz obwodowy — powiadomiona, i to 24 godzin (a dla pewności lepiej 3 dni) przed zebraniem się wieca. Zawiadomienie policyi winno być albo ustnie do protokołu albo piśmiennie uskutecznione; w pierwszym wypadku należy zażądać zaraz piśmiennego poświadczenia, że policya zawiadomiona o mającym odbyć się wiecu została. — Piśmienne zawiadomienie winno brzmieć jak następuje:

Smogulec, dnia 12 kwietnia 1888.

Na dniu 15 kwietnia rb. o godzinie 4 po południu odbędzie się na sali (w pomieszkaniu — stodole) pana Józefa Adamskiego przy ulicy Wodnej nr. 25 wiec.

Porządek dzienny: sprawy szkolne i bieżące. Zawiadamiając o powyższym piszę się

Z wysokim szacunkiem
uniżony
Michał Pawlak,
ulica Szewska nr. 30.

Do
król. komisarza obwodowego
w Mrowinie.

albo:
Do
królewskiego burmistrza
w Mosinie.

Zawiadomienia takiego nie można jednakże przesłać po polsku, ale koniecznie po niemiecku, gdyż podań polskich policya nie przyjmuje.

Niemieckie podanie tak brzmieć powinno:

„Smogulec, den 12 April 1888
Am 15 April d. J. Nachmittags 4 Uhr
wird im Saale (Wohnung, Scheune) des Herrn
Józef Adamski Wasserstrasse Nr. 25 eine
Volksversammlung stattfinden.
Tagesordnung: Schul- und laufende Angelegenheiten.
Vorstehendes zur geneigten Kenntnissnahme anzeigend, zeichne ich
hochachtungsvoll u. ergebenst
Michał Pawlak,
Schuhmacherstr. Nr. 30.

An
den Königl. Distriktscommissarius
in Mrowin.

albo:

An
den Königl. Bürgermeister
in Moschin.

Na takie podanie daje policya piśmienną odpowiedź, że została o wiecu odbyć się mającym zawiadomiona; tę odpowiedź trzeba na wiec ze sobą zabrać i na żądanie przedłożyć dozorcemu zebranie urzędnikowi policyjnemu. Podawanie policyi nazwisk mówców wiecowych, albo przedkładanie mów, które mają być wygłoszone, jest niepotrzebne.

Na każdym wiecu, na którym znajdują się rodzice, których dzieci wbrew ich woli i wbrew oświadczeniom ministra Gosslera w sejmie pruskim — uczą się w miejscowych szkołach religii po niemiecku, winny być układane petycje do Najprzewielebniejszego Arcypasterza, proszące o pomoc i zapobieżenie złemu. W petycyach takich należy podać miejscowość szkoły, nazwisko nauczyciela, nazwiska pokrzywdzonych dzieci, a wreszcie podać liczbę uczęszczających do szkoły dzieci podług wyznania.

Celem łatwiejszego rozszerzania polskich elementarzy, katechizmów, historii św. itd. postarać się trzeba, aby w miejscowościach, gdzie znajduje się jakikolwiek skład papieru, korzenny lub inny, nakłonić odnośnego kupca, aby wszedł w układy z wydawcami tych książek, a następnie u siebie je syryedawał.

W dniu wieca powinny być już u kogośkolwiek elementarze złożone, aby odnośny mówca mógł wiecownikom wskazać, gdzie zaraz kupić je mogą.

Na wiecach nie mogą być małoletni i zbrojni. Tyle co do wieców. — W jaki sposób zakładania kółek rodzicielskich, niech posłużą następujące objaśnienia.

Jeżeli jakiegokolwiek grono osób, nie pozbawionych praw obywatelskich, chce zawiązać się w stowarzyszenie, mające prawem dozwolone dążności na celu, to na to potrzeba żadnego ze strony władz zezwolenia. Gdy takie stowarzyszenie już się zawiązało, to znaczy, że przyjęło ustawy, wybrało zarząd — tedy należy do władzy policyjnej przesłać następujące zawiadomienie, jak to

przepisuje prawo o stowarzyszeniach z 11 czerwca 1850 roku:

„Smogulec, 15 kwietnia 1888.

Na dniu 14 b. m. zawiązało się Towarzystwo pod nazwą „Kółko rodzicielskie parafii smoguleckiej.“ Zarząd obecny składa się z pp. Karola Adamskiego gospodarza, Wojciecha Rybaka chałupnika, Michała Baka szewca, Andrzeja Witkowskiego stolarza, Anzelma Wozika gospodarza.

Ustawy i spis członków załączam.

Z wysokim szacunkiem
uniżony
Józef Struś,
ulica Solna nr. 5.

Do
królewskiego komisarza
obwodowego
w Mrowinie.

albo:

Do
królewskiego burmistrza
w Mosinie.“

Spis członków powinien zawierać stan i miejsce zamieszkania członków.

Zawiadomienie takie trzeba przesłać do policyi po niemiecku i to jak następuje:

„Smogulec, den 15 April 1888.

Am 14 d. Mts. hat sich hierorts ein Verein unter der Benennung „Kółko rodzicielskie parafii smoguleckiej“ gebildet.

Der derzeitige Vorstand besteht aus den Herren: Karol Adamski Wirth, Wojciech Rybicki Häusler, Michał Bak Schuhmacher, Andrzej Witkowski Tischler, Anzelm Wozik Wirth.

Das Statut und das Mitglieder-Verzeichniss füge ich anbei.

Hochachtungsvoll u. ergebenst
Józef Struś,
Salzstrasse No. 5.

An
den Königl. Distriktscommissarius
in Mrowin.

albo:

An
den Königl. Bürgermeister
in Mosin.

Po wysłaniu tego zawiadomienia może Towarzystwo natychmiast swoje czynności rozpocząć.

Według obowiązującego prawa powinien zarząd corocznie spis członków Towarzystwa policyi przysyłać.

Wszelkie inne wskazówki i objaśnienia zawiązać będzie wydawnictwo, które niebawem się ukaże, a które komisya wiecowa aprobowala.

Z nad Bałtyku.

Odebraliśmy z Kaszub:

„Kochany nasz lud, mawiał zawsze śp. O. Karol Antoniewicz, sławny, niestrudzony i znany dobrze niejednemu z nas misjonarz Towarzystwa Jezusowego, dobry lud, wszędzie ten sam w Pol-

sce, w Poznańskim tylko mędrzy.“ Słowa te mimowoli przypomniały mi się, kiedy latów wybrałem się z kompanią oliwską na odpust Wniebowstąpienia Pańskiego do Wejherowa. Ludu Poznańskiego nie znam tak dokładnie, ale wiedząc o tem, że sp. X. Karol jako misyonarz niejedną okolicę polską w czasie misji zwiedził i podczas niej miał sposobność lud poznać, muszę na wyrzeczenie jego się zgodzić, bo wiem, że z pewnością będzie prawdziwe. Ale i stósunki poznańskie są inne, jak nasze nadbałtyckie. Są tam jeszcze dwory, które ręką w rękę z duchowieństwem idą i o oświatę ludu się starają, a zespolone usiłowania duchowieństwa i obywatelstwa z pewnością przyczyniły się do podniesienia, rozwinięcia i uszlachetnienia ludu poznańskiego. Nasz jednakże lud także dobry, tylko braknie mu przewodników zacnych, bo dworów już nie mamy nad całym Bałtykiem ani jednego w rękę naszym, to też choć na wskroś pobożny, religijny i do wiary ojców przywiązany, którejby za nic w świecie nie odstąpił, choć odznacza się wielką bystrością, a zwłaszcza pilnością i wrodzonym talentem do handlu, nie zajął dotychczas odpowiednio wybitnego stanowiska w obec innych pobratymców, nie zdobył się na zwołanie wieców przeciwko ostatnim rozporządzeniom ministerjalnym i czytuje dość chętnie jeszcze pisma niemieckie, katolickie. Cieszyłbym się bardzo, gdyby korespondencya ta wyrwała go nareszcie z tego letargu umysłowego i przekonała go, że nam zupełnie wystarczy czytanie gazet i czasopism polskich.

Niechaj mi wolno będzie teraz w krótkości opisać odpust wejherowski. We wtorek wieczorem przybyła do Wejherowa kompania z Kościerzyny z X. Wikarym na czele, z chorągiewami, proporcami, obrazem i kapelą własną. Na jej przywitanie wyszedł X. proboszcz wejherowski także z chorągiewami, proporcami, obrazem i kapelą naprzeciw. Na miejscu spotkania przywitały się obie kompanie przez schylenie chorągwi przy odgłosie muzyki. Poczem i X. Wikary z Kościerzyny i X. Proboszcz z Wejherowa odpowiednio wygłosili przemowy. Po złączeniu się obu kompanii udano się w procesyi do miasta, gdzie przy śpiewaniu pieśni nabożnych chorągwie i wszystko złożono w kościele pofranciszkańskim św. Anny, tak zwanym klasztornym. W środek około godziny 10 z rana dzwony obu wejherowskich kościołów zwoływały pobożnych patników do kościoła klasztornego, z kąd trzeba było wyruszyć na przywitanie bardzo licznej, bo z dalekich nawet stron zbierającej się kompanii oliwskiej, którą prowadził promotor pelerzymek wejherowski X. prob. Roszczyński z Oxywia. Kompania wejherowska szła naprzód, za nią szła kompania kościerska. Przy śpiewie pieśni nabożnych, któremu na odmianę obie kapale przygrywały, wyruszono z miasta w procesyi aż do bramy Jerozolimskiej, niedaleko miasta wybudowanej, dokąd coby tylko przybyła kompania oliwska. Po przywitaniu się wzajemnem i po przemowach przyszły wszystkie trzy kompanie do miasta, gdzie znowu jak dnia poprzedniego wszystkie chorągwie, proporce, obrazy itd. w kościele św. Anny umieszczono, a lud się rozszedł, aby sobie nocleg wyszukiwać i się cokołwiek pokrzepić. O 2 godzinie po południu wyszedł lud nasz kochany pod przewodnictwem Xiędza, poruszony do głębi na góry kalwaryjskie, aby tam dostąpić odpustu i tę samą drogę przebyć, którą Zbawiciel nasz Jezus Chrystus przed śmiercią swoją w Jerozolimie przebywać musiał i aby nadto światu pokazać, że stara wiara żyje jeszcze w jego duszy, że w jego sercu przechowuje się siła: miłość, przywiązanie do Kościoła świętego, cześć i uległość dla Namiestnika Bożego i wszelkiej władzy przełożonej. — Po odbytej drodze krzyżowej, po odprawieniu stósownych modlitw i pieśni przy pojedynczych kaplicach i kapliczkach, i po wysłuchaniu nareszcie przemówień do tych uroczystości zastósowanych, wróciliśmy około 10 godziny wieczorem do miasta. Pomimo niepogody, zimna i szalonego wichru, który sprawił, że połowa Kaszub, jak tu mówiono, w drodze była, było nas patników kilkanaście tysięcy. Dnia następnego w czwartek, w samo Święto Wniebowstąpienia Pańskiego, już od rana lud garnał się do kościołów i konfesyjonałów, gdzie nie tylko wszyscy księża z całego dekanatu puckiego, do którego Wejherowo należy, ale i wielu księży ze sąsiednich dekanatów spowiedzi słuchało. Około godziny zaś 10 z rana wyruszyli wszyscy, a w dniu tym jeszcze kilka tysięcy ludu z okolicy najbliższej do nas się przylączyło, na Kal-

waryą, gdzie się suma i nieszpory odprawiły. Piękny i rozrzucający przedstawiały widok tłumy nieprzeliczone pobożnego ludu, z pieśnią na ustach a iż w oku wychodzące pod przewodnictwem księdza, z chorągiewami, obrazami i trzema kapelami na Kalwaryą dla błagania tam o pomysłność własną i swoich i o tryumf Kościoła. Na górze też kalwaryjskiej, na której największa kaplica św. Krzyża się znajduje, wszystkie konfesyjonały i krzesła, na których zasiadli kapłani do słuchania spowiedzi, w formalnem były obleczeniu. Po nieszporych odprowadzono zaraz z gór kompanię kościerską i pożegnano się z nią, a nad wieczorem pożegnała się też z Wejherowiakami i górami kalwaryjskimi kompania oliwska. Ludu było tym razem około 20,000 zgromadzonego, a pomimo tak znacznej liczby i rozmaitszych stanów, które reprezentowali, odbywały się wszystkie procesye w najlepszym porządku i z największym spokojem, bo też u nas jest królestwo Boże, jak Zbawiciel powiada. Tak, u nas jest królestwo Boże, w dziejach naszych, w naszych tradycjach i w zasadzie, która narodem nas uczyniła. Zasadą tą służba Bogu i Kościołowi, niegdyś na polach bitew, dziś przez apostołat dobrowolny, chętny, apostołat wiary i miłości w duszach pojedynczych, w rodzinie, w narodzie, a gdy Bóg zażąda, przez męczeństwo.

Dnia 1 maja rb. odbył się w Wejherowie odpust dla katolików Niemców, na który zwykle wielu bardzo Warmiaków przybywało. Latós było na nim mało Warmiaków, bo dla powodzi przybyć nie mogli, a lud który o tem się dowiedział, mówił, żeby rząd lepiej był zrobił, gdyby owe 100 milionów marek, które na wykupywanie majątków polskich przeznaczył, był przeznaczył na uregulowanie Wisły i innych rzek.

Jak sobie z abonowaniem polskiego pisma

poradzić może Polak w Niemczech, chociaż nie umie po niemiecku?

Nieraz donoszą nasi wychodźcy i wędrowcy z głębi Niemiec, że chętnieby zapisywali (abonowali) to tę to ową gazetę polską, lecz nie wiedzą jak się zabrać do tego, gdyż nie umiając wcale albo bardzo mało po niemiecku, nie mogą swego żądania wypowiedzieć na poczcie.

Otóż taki nie mówiący po niemiecku wędrowiec donosi nam, że zatrzymał grzecznie listowego, włożył mu do ręki kartkę, na której był napisał wyraźnie „Wielkopolanin“, dołączył markę, i dalej na migi, że taką gazetę pragnie abonować; nazajutrz oddał mu listowy kwit pocztowy na „Wielkopolanina“. — Są więc sposoby różne zapisywania sobie gazety, byleby wszyscy nasi rodacy na obczyźnie zapisywać pragnęli szczerze.

Tenże sam wędrowiec, który sobie za pomocą kartki i na migi zapisał pismo, wyrusza się w dłuższym liście, że mu tęskno za krajem ojczystym, bez kościoła, bez spowiedzi. „Przecież człowiek nie wieczny, a nikomu nie jest wiadomą godzina, w której nadejdzie ta pań z kosą. Tutaj co wieś, to ewangelicy swój mają kościół. A ja sobie myślę: na co im kościół, kiedy do niego chodzą wcale nie gęsto. Widząc zawsze, że do kościoła mało chodzi parafian, zaciekawiony i ja raz zaszedłem do niego na nabożeństwo niedzielne, i naliczyłem tylko osób szesnaście! Nie może być inaczej, bo tu pracują i w niedzielę; latem kopią perki, słowem wszystko robią jakoby w dzień powszedni“ i t. d.

Znajdujemy w liście wędrowca (który już tylko do roku dobiedzie na obczyźnie o 50 mil od Poznania) i taką uwagę. „Co „Wielkopolanin“ zwykł pisać o loteryi, jest szczerą prawdą. Grać nie warto. Przez siedm lat grałem ćwiartkę losu; co rok wpawdzie mnie więcej odegrałem połowę wstawki — aleć to mi nie wróciło straty. Człowiek zawdy ma nadzieję, że wygra. Jenó że tą nadzieją, jaką się pociesza czasem stara panna, że może jeszcze jej się uda wydać się za mąż.“

Wiadomości polityczne.

Berlin, 11 maja. O stanie zdrowia cesarza gazeta urzędowa nie ogłosiła wczoraj żadnego urzędowego sprawozdania. Z tego wynika, że w chorobie nie zaszła żadna ważniejsza zmiana i że czasowe polepszenie trwa jeszcze ciągle. Chłodne powietrze, jakie mamy od dni kilku, nie pozwala najdostojniejszemu choremu przepędzać choć części dnia na dworze, co bez wątpie-

nia wpłynęłoby znacznie na zmniejszenie objawów chorobliwych.

Lekarze przyboczni dwa razy dziennie i to o 9 z rana i o 6 wieczorem zbierają się na naradę. Ponieważ w stanie chorego monarchy nie tak dalece się nie zmieniło, nie ogłoszono też urzędowego sprawozdania. Ale że gorączka, jakkolwiek lekka, pojawia się jeszcze prawie codziennie, lekarze nie pozwalają choremu opuszczać łóżka, dopóki nie ustąpi zupełnie.

— Cesarzowa, jeżeli w dniach następnych nie pogorszy się cesarzowi, wybiera się z końcem bieżącego tygodnia do Gdańska, by ztamtąd zwiedzić okolice, nawiedzone tegorocznym wylewem Wisły.

Wycieczka ta zabierze cesarzowi cały dzień i noc następną. W Elblągu, Malborku i w Tczewie spodziewano się jej przybycia już dzisiaj na pewno.

— Gazeta urzędowa „Staatsanzeiger“ temi dniami ogłosiła długi szereg nazwisk, obejmujący kilka set osób, którym cesarz i król udzielił orderów, lub zaszczytnie odznaczył, nadając im wysokie tytuły.

W całym tym zastępie zaszczyconych łaską monarcha nie znajdujemy ani jednego nazwiska z tych posłów sejmowych, co liczą się do stronnictwa centrum. Również napróżno szukałby tam kto jakiego nazwiska polskiego.

Nazwisko hrabiego Radolińskiego, wyniesionego do stanu książęcego, też gazeta ogłosiła była już jakie dwa tygodnie temu.

— Prawo zanoszenia do sejmu petycji przysługuje każdemu poddanemu podług konstytucyi pruskiej.

Odnosny jej paragraf władze rządowe tak rozumieją, że każdy urzędnik pojedynczo może wpawdzie wysłać do sejmu tyle petycji, ile mu się podoba, ale nie wolno nawet w sprawie, obchodzącej pewien zakres urzędników, wysłać im petycji zbiorowych, podpisanych chociażby przez wszystkich.

Podobne zakazy ogłosiliśmy już przed kilku miesiącami tak ze strony ministra oświecenia, jak i ministra spraw wewnętrznych.

Mimo to spora liczba telegrafistów kolejowych przesała do izby deputowanych zbiorową petycją, w której proszą ją petenci, ażeby wyrobiła im u rządu podwyższenie pensyi.

Chociaż podczas obrad nad tą sprawą przedstawiciel rządu występował przeciwko petycji rzeczonej, ponieważ jest zbiorową, izba jednakże uznała ją za słuszną i przekazała ją rządowi do uwzględnienia.

— Minister spraw wewnętrznych v. Puttkamer udał się powtórnie do Prus Wschodnich i Zachodnich, aby dokładnie obejrzeć szkody, jakie tam porobiła ostatnia powódź. Podróż ta zabierze mu mniej więcej tydzień czasu.

— Minister rolnictwa w takim samym celu udał się do Lüneburga i powrócił ma ztamtąd dziś lub jutro.

— Nowe dwódmiesiątki z popiersiem cesarza Fryderyka wybite być mają w złocie za sumę dziesięciu milionów marek. Gotowych jest ich już za 2 i pół miliona.

Twarz monarchy zwrócona ku prawej stronie, wykonana jest nader trafnie i starannie i przedstawia uderzające podobieństwo do twarzy wielkiego księcia badeńskiego, jaka się znajduje na złotych monetach, wybijanych w mennicy badeńskiej. Jedyną prawie różnicę widzieć można w tem, iż twarz ostatniego obrócona jest na lewo.

— Niemiecki ambasador w Konstantynopolu temi dniami miał dłuższą rozmowę z tureckim ministrem oświecenia względem pewnej liczby młodych Turków, którzy na koszt sultana mają pobierać wyższe nauki w Niemczech. Najprzód umieszczą ich za pośrednictwem ambasadora u rodzin niemieckich, ażeby wyuczyli się gruntownie języka niemieckiego, poczem rozdzieleni będą pomiędzy kilka zakładów naukowych, celem ukończenia tam nauk.

Sam turecki minister oświecenia włada podobno kilku obcemi językami dobrze, jako to francuskim i angielskim, a nawet w pewnej mierze i niemieckim.

Waryż, 10 maja. Pierwsza strona „Najazdu niemieckiego“, dziełka wydanego, jak o tem już wspomnieliśmy przedwczoraj, przez generała Boulanger'a, przedstawia piechura francuzkiego w pełnem uzbrojeniu, który oparty na karabinie ze założonemi rękoma stoi na straży nad granicą francuzko-niemiecką. Wschodzące właśnie ze za góry słońce oświeca postać, wyku-

tą z marmuru, a przedstawiającą miasto Sztrasburg w Alzacyi.

W dość długiej przedmowie powiada między innemi autor, że każdy lud, miłujący wolność, ma na obronę swych praw i swej samodzielności dwa środki, t. j. co do rzeczy wewnętrznych głosowanie, a co do spraw zewnętrznych karabin, czyli innemi słowy, że każdy Francuz korzystać powinien w danym razie z przysługującego sobie prawa głosowania, gdy chodzi o wybór mężów, mających kierować losami narodu, jako też nie usuwać się od służby wojskowej, jeżeli przypadkiem nieprzypacieli zagraża ojezyźnie.

Ponieważ rząd francuzki nie ogłosił dotychczas dokładnego opisu wojny z r. 1870, dla tego generał Boulanger podjął się tego zadania, żeby swym żołnierzom przedstawić przed oczy wielkie nauki, jakich Francuzi zaczerpnąć mogą z nie-szczęśliwej tej wojny.

Co się tyczy przyszłej wojny, generał wypowiada życzenie, ażeby nie przyszło do niej jak tylko być może najdłużej. Dodaje wszelako, iż wybuchnąć może lada dzień i całkiem niespodziewanie. Z tej przyczyny należy każdej chwili być poniekąd oswojonym z widmem wojennym, to też będzie można mieć nadzieję, że przyszła wojna nie potrwa przynajmniej długo.

Następnie autor zabiera się do opowiedzenia dość szczegółowego wypadków r. 1870, wykazuje nieświadomość co do rzeczywistego położenia politycznego najwyższych dostojników francuzkich, dowodzi wielkiego błędu, jakiego dopuścił się Napoleon III przez to, że w roku 1864 nie ujął się za Danią, a we dwa lata później nie dopomógł Austrii przeciwko Prusom.

Londyn, 10 maja. O tem, że siła zbroj na Anglii w dzisiejszych stosunkach nie jest wcale dostateczną, przekonują się coraz to bardziej nawet sami Angliacy. Nareszcie i rząd angielski uznał to, wygotował projekt do przyszłej obrony krajowej i przedłożył go już parlamentowi.

Projekt ten w pierwszym rzędzie ma na celu zbudowanie nad rzeką Tamizą, przepływającą przez Londyn, tak silnych warowni, iżby żaden nieprzyjaciel od strony wodnej nie mógł pokusić się o zdobycie stolicy angielskiej.

Prócz tego utworzona być ma osobna armia, złożona ze samych ochotników. Ministerstwo zamysła opatrzyć ją w 250 armat polnych i w 80 dział cięższego kalibru.

Zmiany, jakie co do wzmocnienia siły zbrojnej proponuje projekt rządowy, mogą być dobre jedynie gdy będzie chodziło o obronę kraju przed najazdem nieprzyjacielskim. Ale znaczenie Anglii wobec państw innych nie zyska przez to ani trochę, jeżeli rząd angielski nie pomyśli także o wzmocnieniu i pomnożeniu swej floty wojennej.

Z Konstantynopola donosi telegraf, że stosunki między rządem tureckim a greckim, które do niedawna były mocno naprężone, w ostatnim czasie zmieniły się bardzo na lepsze.

Ambasador rosyjski, jak o tem pisały wszystkie gazety, umyślnie wyjechał był z Konstantynopola do Aten, żeby Greków namówić do wypowiedzenia wojny Turkowi. Rosya bowiem zamierzała już rozpocząć wojnę z Austryą. Chodziło więc o to, ażeby Turek nie mógł mu przyjść z pomocą.

Z początku usiłowania moskiewskiego ambasadora w Atenach zdawały się mieć widoki powodzenia. Skutkiem tego sułtan już chciał odwołać z Aten swojego posła.

W końcu jednakże Grecy się zmiarkowali, że pomagać Moskalowi do pobicia Austryaka to dla nich i rzecz niebezpieczna i nie rokująca im pewnych zysków. Dla tego wymówili się grzecznie rosyjskiemu ambasadorowi, który teraz publicznie głosi, że do Aten jeździł tylko ze względów na swe zdrowie.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 12 maja.

* **Składki na powodźnian prow.** Czełogodny X. Kukliński, proboszcz z Gruchowa pod Czempiniem nadesłał nam hojną składkę z swej parafii: Bieczyny: W. Bartkowiak 80 fen., B. Piwoński 1,50 mk., Fr. Werwińska 1,50 m., W. Sroczynski 1 m., A. Wojciechowski 1 m., W. Nyk 1 m. Mikoszek: M. Piątek 10 fen., M. Tomowiak 10 f., St. Szygala 25 f., Sz. Nowak 50 fen., Piotr Duda 20 fen., Majchrzak 10 fen., Giertych 1 m., J. Wuwer 30 fen., Kaźmierczak 25 fen., W. Morek 10 fen., Fr. Wawer 30 f., Ludwiczak 30 fen., Sztul 30 fen., Kmiecik 50 fen., W. Tomeczak 50 fen., Andrzejewski 25 fen., Markiewicz 50 fen., Kaczer 10 fen., Trawka 25 fen., Zan-

decki 25 fen., Fr. Wawer 10 fen., Szelaż 5 fen., W. Markiewicz 25 fen., Leśny 15 fen. Dom. Jarogniewicz: Kasprzycki 3 mk., J. Wojtkowski 1 mk., F. Laichert 1 m., F. Kokociński 1 m., J. J. 1 m., T. Z. 1 m., N. N. 1 m., J. Kaźmierski 50 fen., T. Mięzański 50 fen., P. Oleszak 50 fen., P. Strażyński 50 fen., J. Króliczak 50 fen., M. Szymański 50 f., A. Bartkowiak 50 fen., L. Jankowski 30 fen., P. Jakubowski 30 fen., F. Tyner 50 fen., W. Bukiet 25 fen., K. Bosa 25 fen., K. Ratajczak 25 fen., A. Frąckowiak, W. Trąbka, M. Sworacki, J. Rajewski, K. Pawlak, J. Staszewska, A. Wodzińska i A. Kunowska po 20 fen., S. Leonarski i T. Drewniak po 15 fen., J. Michalak, J. Młynarczyk, A. Bezechłopotowski, M. Witkowski, B. Szóstak, J. Adamski, A. Pawlak, J. Porada, M. Kołodziejczak, A. Cichocki, F. Przybylski, K. Nowak, J. Pieprzyk, W. Brygier, M. Nyżak, W. Skrzypczak, J. Szwegler, M. Wywijas, K. Zieliński, A. Moliczak i K. Ratajczak po 10 fen., K. Zalesiński 5 fen., L. Maćkowiak 30 fen., S. Andrzejewski 15 fen., W. Chanysz 50 fen. Jarogniewice gmina: K. Michałowski 1 m., A. Kotlarek 1 m., M. Kąkolewski 1 m., F. Jurga 50 fen., W. Wałęciak 1,50 m., Przybylski 1 mk., A. Blasza 20 fen., od reszty osób nie dających się wymienić 7,70 m., razem złożono 46,75 mk. — Z parafii Dakowy Mokre złożyli: A. Kaczmarek 2 mk., Mileczyński 1 m., P. Sikorska 1,50 mk., J. Szulc 2 mk., Dybizbański 1 m., M. Szajstek 3 m., kilku innych 3 m., razem złożono 13,80 mk. — K. Sz. z M. Krzycka 1 m.

Odbieramy z pod Śmigła: Pamiętajmy o braciach naszych powodzią dotkniętych przy wszystkich naszych uroczystościach i zabawach. Temi słowy odzywam się do was, kochani bracia Polacy, i pukam do serc waszych. Nie zapominajcie o braciach waszych tak ciężko powodzią dotkniętych w rozmaitych okolicach dzielnicy naszej, czy to na wesołach, czy to na chrzcinach, albo zgromadzeniach waszych, zawsze i wszędzie niech się znajdzie serce lepsze, aby zachęcić drugich braci i siostry do składki na jaki dobry cel, a takich dobrych celów mamy my Polacy pod dostatkiem, mamy n. p. Czytelnia ludową w Poznaniu, która bardzo potrzebuje pomocy naszej, gdyż szerzy naukę i oświatę pomiędzy nami, a przez to hartuje duszę każdego dobrego Polaka do zachowania obyczajów naszych polskich. Jako przykład niechaj wam kochani bracia posłuży niżej wymieniona składka, zebrana za przyczyną Józefa Białego na weselu u gospodarza Bł. Doleżewskiego w Górcie Duchownej, od następujących osób: Józef Biały 1 mr., J. Abt 1 m., A. Okoniewska 10 fen., A. Tomaszewska 50 f., W. Żak 1 m., Józefa Łukaszewicz 50 f., W. Tomaszewski 50 fen., St. Sobiech 1 m., J. i P. Żki po 50 fen., L. Stam 50 fen., J. Matyaszyk A. Zgański 50 fen., Antonina Żak 20 fen., razem 8,80 m., odchodzi na porto 30 fen., pozostaje 8 m. 50 fen.

* **Dnia 11 b. m.** wpłynęło do kasy komitetu obywatelskiego:

Złożone: w redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ 70 mk., w redakcyi „Kuryera“ 200 mk., od p. Więckowskiego za sprzedany koszyk szampana ofiarowany za pośrednictwem p. A. Szeniwa przez firmę Georg Goulet 59 mk. 50 fen., za pośrednictwem p. Żuromskiego od N. i Ks. 3 marki. Razem dotąd wpłynęło 18,131 mk. 43 fen.

J. Szymański, skarbnik.

* **Towarzystwo „Staszyc“** odbędzie dziś o godz. 8 i pół wieczorem zwykłe posiedzenie w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym pogadanka na temat: „O Rogalinie“. Referent p. J. Starkowski.

* **Zwyczajne zebranie Tow. Młodych Przemysłowców** odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 b. m. w lokalu p. Knolla. Początek o godz. 8 1/2 wieczorem. Na porządku dziennym wykład pana Józefa Chociszewskiego na temat: Uwagi nad broszurą „Nędza w Galicyi“ napisaną przez Szczepanowskiego. Zwraca się na wykład ten szczególniejszą uwagę szanownym członkom, gdyż broszura powyższa zasługuje wielce na to, aby każdy przemysłowiec bliżej się z nią zaznajomił. Uprasza się więc o jak najliczniejsze i punktualne przybycie.

* **Pożary.** Dnia 27 kwietnia był pożar w Koiniku pod Gądkami we dworskim budynku. Ogień wnet stłumiono. — Dnia 29 kwietnia w Runowie pod Kórnikiem spalił się dom mieszkalny, chlewy i stodoła gospodarza Miski. — W Kokorzynie pod Kościanem spalił się dnia 5 bm. budynek mieszkalny dla dominiálních robotników. — W Łagowie pod Dolskiem spalił się dnia 6 bm. dom mieszkalny. — We Wysokiej pod Międzyrzeczem spalił się dnia 2 bm. 11 gospodarstw w przeciągu niespełna godziny. Sprawczynią tego nieszczęścia była 13-letnia dziewczynka, która podpaliła chlew, aby się było spało, a ona go paść nie potrzebowała. — W Modrzcu pod Czempiniem dnia 6 maja spaliły

się gospodarzowi Andrzejowi Majce budynki: chlew, stodoła i sklep, sąsiadowi chlew i stodoła, a trzeciemu gospodarzowi stodoła i pół domu mieszkalnego. — We W. Jaruczynie pod Fordonem spaliły się dnia 4 bm. trzy gospodarstwa. Sołtys przy ratowaniu dobytku przez spadającą belką ciężko został zraniony. — Za wykrycie podpalaczy wyznaczyła prowincyalna dyrekcyja ogniowa nagrody. Dla tego, kto poda sprawę pożaru w Nowej Wsi dnia 13 kwietnia, wyznaczono nagrody 150 marek, a za wykrycie podpalacza w Lipiu (dnia 8 i 9 kwietnia) 200 mk.

* **W Grodzisku** wszystkie dotychczas istniejące browary stanowią już teraz zakupiła angielska spółka kapitalistów. Pierwszej wpłaty już dokonano.

* **Drugi zakład dla obłąkanych** może będzie otworzony nie w Gnieźnie, lecz w Nakle, albowiem i reprezentantów miasta Nakla zapytywano o warunki pod jakimi to miasto przystałoby chciało na danie 200 mórg ziemi pod budowlę i ogród. Ponieważ taki zakład przynosi korzyść miastu, przeto niezawodnie Gniezno i Nakło między sobą współubiegać się będą o pierwszeństwo.

* **W Pelplinie** i w okolicy w zeszłym tygodniu grad wyrządził dużo szkody. Jeszcze czas zabezpieczać się od tej klęski, a opłaty nie drogie.

* **Nowy aparat kontrolowy** przy okowicie celem kontroli celnej, wynalazł znany elektrotechnik Siemens. Aparat ten wykazuje dokładnie zawartość alkoholu w okowicie i ilość wyprodukowanej okowity w gorzelniach, tak, że teraz już będzie mogła być zaprowadzona najściślejsza kontrola nad gorzelniemi w interesie pobierania cła od okowity ze strony rządu. Wszędzie takie aparaty mają być zaprowadzone.

* **Na odnowienie kościoła** w Graniu raczyły nadesłać w dalszym ciągu następujące osoby: X. Dykiert z Itowca 3 m., X. dr. Wartenberg z Kamieńca 6 m., X. Wiśniewski z Kemblowa 8 m., X. Jordan z Niepruszewa 3 m., X. Kłonecki z Owińsk od siebie i od parafian 10,55 m., X. Matysiak z Skarbowszewa 10 m., X. Szafranek z Wyskoci 3 m., panie A. Chłapowska i Borkiewicz z Turwi 6 mk., z Łubnicy i Gradowic parafii wielichowskiej przez p. Tyczewskiego 10,30 m., z Mąkowskiej przez p. Paczkowskiego 88,65 mk., X. Knuth z Staregodworu 10,90 mk., p. Żuławski z Klonowa 15 mk., panna Semurau z Klonowa 2 mk., p. Kwasek z Żędowa 5 m., z Wileza parafii wielkołękiej przez p. Siudę 24 marki.

Szlachetnym ofiarodawcom jak najserdeczniejsze składa podziękowanie i o dalsze składki pokornie prosi X. Gryglewicz.

* **Kalendarz.** Niedziela 13 maja: Serwacego bisk. Wschód słońca o godzinie 4 minut 9, zachód o godzinie 7 minut 44.

Poniedziałek 14 maja: Bonifacego męcz.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 11 maja.

40/0 nowe listy zastawne poznańskie	102,70	mr.
3 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie	99,60	„
40/0 nowe listy rentowe poznańskie	104,30	„
50/0 powiatowe obligacye	104,25	„
4 1/2 0/0 powiatowe obligacye	103,50	„
40/0 Alpejskie listy rentowe	104,30	„
Poznańskie akcyjne stowarzyszenie	155,—	„
Poznański bank prowincyalny	114,—	„
4 1/2 0/0 pruskie pożyczka ukończona	107,20	„
3 1/2 0/0 obligi długi państwa	100,60	„
Austriackie noty bankowe	160,25	„
Rosyjskie noty bankowe	169,—	„

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 11-go maja. (Sprawozdanie giełdowe.)

T O W A R	Piękny	Średni	Posledni
(za 100 kilogramów).	M. S.	M. S.	M. S.
Pszemica	18 30	17 90	17 30
Żyto	11 30	10 80	10 50
Jęczmień	—	11 50	10 80
Owies	11 40	10 70	—
Wyka	—	—	—
Kartofle	4 50	3 80	—

Giełda bydgoska, 9-go maja. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszemica: piękna 170—172 marek płacono, średni 165—169 mr. poslední gatunek 155—164 mr. Żyto: loco krajowe 102 do 108 marek. Jęczmień: nominalnie, dla browarów 110—115 mr, wielki i mały gatunek 95—100 mr. Owies: nominalnie, 105—115 marek. Groch nominalnie, do gotowania 130—136 marek, na paszę 100—105 mr. Okowita: (50-ta) konsumcyjna 53,25 (70-ta) 33,50.

— **Biuro Towarzystwa Obrony Prawnej:** Poznań św. Marcin 73.

